Nr. 60. We Lwowie, Czwartek dnia 12. Marca 1868. **Rok VII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie: w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — cnt.; do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.; „ Szwecji i Danii „ 6 „; „ Francji i Anglii „ 23 franków; „ Włoch . . . . 25 „; „ Belgii i Szwajcarji 18 „; „ Turcji i ks. Naddun. 18 „ (bez Tyg. Nied.)

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Hasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą a cnt. od miejsca objętości jednego wierszj drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowe 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Lwów d. 12. marca.

(Pruskie pisma półurzędowe o podróży księcia Napoleona. — Przyspieszenie przesilenia europejskiego. — Moskwa ostrożna. — Oryginalność rządu greckiego i postępowanie Turcji w sprawie wychodźców kreteńskich.— Zmiana gabinetu tureckiego; chrześcianin tureckim ministrem sprawiedliwości. — Z francuzkiego Ciała prawodawczego.)

Po telegramie z Berlina, że książę Napoleon ograniczywszy tą razą swoją wycieczkę na Prusy, wkrótce drugą, znaczniejszą podróż przedsięweźmie, a mianowicie podróż do Konstantynopola na Wiedeń, odebrała *N. fr. Presse* drugi telegram z Paryża, potwierdzający tę wiadomość. Źródłem zaś jej właściwem musi być *Franz. Correspondenz*, publikacja, idąca za natchnieniami gabinetu berlińskiego. Artykuł ten *Correspondenz* nadaje podróży księcia Napoleona nader poważne znaczenie i wiąże ją z całą polityką wschodnią rządu francuzkiego. Artykuł utrzymuje, o ile sądzić można, zupełnie dowolnie, że kwestja wschodnia mocniej dziś niż kiedykolwiek zajmuje w Paryżu, że rząd postanowił zastosować swoje postępowanie do ścisłego zachowania traktatu paryzkiego, i że w ostatnich czasach otrzymał znowu nader niepokojące wiadomości ze Wschodu. Czy powyższe wiadomości są zupełnie autentyczne czy nie, jest to kwestja na razie drugorzędna — dzisiaj głównieby chodziło o zbadanie, co za cel mają pruskie źródła w rozgłaszaniu tego rodzaju wiadomości.

Cel ten w części wyjaśniają półurzędowe korespondencje z Berlina; — utrzymują one, że położenie pana Bismarka jest nader niebezpieczne, równie zaś przyjęcie jak odrzucenie propozycyj francuzkich, zagraża pokojowi ogólnemu. Sądząc ze zwierzeń tego rodzaju, wypadałoby wnosić, że rząd pruski chciałby w oczach świata przypisać podróży księcia Napoleona jak największą wagę, tę nawet, której ona mieć nie może; lecz bynajmniej nie chciałby się dać odwieść namowom księcia z drogi, od dawna obranej.

Na ciągłe przesilenie europejskie, jakie od lat dwóch trwa w stosunkach politycznych, podróż księcia Napoleona wywrze w każdym razie wpływ przyspieszający, i o tyle mają rację półurzędowi pruscy korespondenci, mówiąc, że położenie jest niebezpieczne. Zupełnie niewiadomo jednakże, czy zdarzenia na Wschodzie nabrały rzeczywiście od dwóch ostatnich tygodni charakteru bardziej groźnego. Postępowanie Moskwy jest nader ostrożne, jakkolwiek systematyczne. Moskwa wciąż i niezmordowanie popycha do wybuchu w Turcji europejskiej i podtrzymuje każdą rozkładową agitację, lecz sama bynajmniej nie spieszy się do otwartego działania. Widzieliśmy to najdowodniej w sprawie projektów rumuńskich ogłoszenia księcia Karola niezawisłym monarchą rumuńskim. Wysłańcy księcia doznali wszelkiego rodzaju zachęty w Petersburgu, lecz nie potrafili otrzymać przyrzeczenia, że Moskwa porecza swoją siłą zbrojną udanie się tych awanturniczych zamysłów.

Turcja tymczasem jak może radzi sobie z nieprzyjaciołmi, którzy z ziemi, jak gdyby duchy powstają, których ani pochwycić, ani przejednać nie można. Wspominaliśmy już niegdyś, jaką bronią w ręku Moskwy i Grecji są rodziny kreteńskie, które się udało z wyspy wywabić. Trzymając ich w swoim ręku jakby zakładników, przez to samo ma się pod ręką gotową przeciw Turcji i jej ustępstwom protestację; co zaś ważniejsza, ma się rękojmię, że tych rodzin ojcowie, którzy na wyspie pozostali, nie pogodzą się z władzami tureckiemi. Nieszczęśliwi ci wychodźcy mają się znajdować w nędzy nie do opisania. Lecz któryżto rząd wahał się kiedy, przy ubieganiu się za ambitnem celami swojemi, posługiwać się uczuciami najświętszemi? Mało zaś było takich, które się liczyły z nieszczęściami, przez siebie spowodowanemi. Oryginalność zaś rządu greckiego w tem leży, że idąc za przykładem swoich nauczycieli z Petersburga, usiłuje wszelkiemi siłami nie dopuścić, aby ci nieszczęśliwi, których jednak liczba wynosi kilkadziesiąt tysięcy, po większej części starców, kobiet i dzieci, powrócili na wyspę. korzystając z tureckiej amnestji. Fakt ten został sprawdzony jeszcze w miesiącu grudniu przez austrjackich i włoskich konzulów. Tymczasem nędza się powiększa, a wychodźcy, posunięci do ostateczności, udali się do Porty, aby zaradziła położeniu. Na zasadzie tych petycyj wystąpił Fuad basza (dnia 19. lutego) z notą do rządu greckiego, domagając się aby niestawiano przeszkód Kreteńczykom w powrocie do ojczyzny — do rządów zaś europejskich udał się, aby poparły w Atenach przedstawienia, czynione w tym względzie przez Fotiades-beja, reprezentanta Porty przy rządzie greckim.

Dzienniki francuzkie donoszą o zmianach ministerjalnych w Stambule. Z rozmiarów tych zmian i z mianowania Agatona-effendi, chrześcianina, ministrem sprawiedliwości, zaś Midhata-baszy, gubernatora bółgarskiego i jakoby zwolennika reform, prezesem rady stanu, wnoszą, że nowe zmiany tureckie odrodzą rząd turecki. Mianowanie chrześcianina ministrem, jest bez wątpienia wielkim krokiem na drodze postępu, i nasuwa tysiączne myśli o możliwej przyszłości Bałkańskiego półwyspu. Grubo jednakże ten by się mylił, ktoby mniemał, że jakiekolwiekbądź zmiany ministerjalne w Stambule, są w stanie wzmocnić na razie Turcję, lub też zaprowadzić ład w rządzie. Przy dzisiejszych stosunkach, i przy ociężałości tureckiej jest to poprostu niemożliwe. Potężny wróg Porty, czyhający na jej dziedzictwo, stara się ją udusić tysiącami ramion szeroko rozsnutej intrygi — a aby Porta ottomańska ratować się mogła sama i siły swoje wzmocnić, potrzeba najprzód rozwiązać jej ręce, i zaszczepić w nią żywotne soki europejskiej cywilizacji i poradności.

W Paryżu Ciało prawodawcze skończyło już nareszcie obrady nad prawem prasowem. W nadzwyczajnych kolejach, przez jakie przechodziło to nowe prawo, na szczególną zasługuje uwagę, że pod koniec obrad rząd doznał niespodzianej porażki. Izba odrzuciła projektowany artykuł 12., pozbawiający przestępców prasowych, dwa razy skazanych, praw wyborczych na pewną liczbę lat. W ostatniem czytaniu prawo zostało przyjęte prawie jednomyślnie. Jednocześnie przyjęty został przez Izbę stotysięczny kontyngens na tegoroczny pobór. Rząd wniósł obecnie budżet na r. 1869 i projekt do pożyczki 440 milionów franków. Z przyjęciem pożyczki, która niewątpliwie w dwójnasób pokrytą zostanie, skończą się przygotowania rządu francuzkiego na tegoroczne wypadki polityczne w Europie.

Sprzedaż dóbr krajowych.

Przed trzema miesiącami podnieśliśmy kwestję zamierzonej sprzedaży dóbr krajowych, i wykazywaliśmy, że te dobra nie są własnością państwa, lecz własnością kraju, a tylko bardzo małą ich część do dóbr państwowych policzyćby można Dawne rządy absolutne nie czyniły żadnej różnicy między dobrami krajowemi a państwowemi. Na rzecz skarbu państwowego sprzedawano jedne i drugie, tak że dzisiaj z ogromnych dóbr krajowych pozostały tylko małe resztki, które teraz już ostatecznie mają być sprzedane, aby pokryć bieżący niedobór budżetu.

Galicyjskie dobra, wystawione na sprzedaż, oszacowane były dawniej na 6 milionów. W przeszłym roku rząd powtórnie kazał je szacować, i pokazać się miało, że wartość ich wynosi około 5 milionów. Przedtem bowiem, gdy szło o zaciągnienie pożyczki na dobra, zanadto wysoko oszacowano lasy w górach; np. lasy, do zarządu w Podbużu należące, oszacowano na 700.000 złr., a niktby i trzeciej części nie dał.

Na wystawionych teraz na sprzedaż dobrach galicyjskich cięży pożyczki, niespłaconej jeszcze zakładowi kredytu ziemskiego w Wiedniu, 2,300.000 złr. Więc przyszłoby ze sprzedaży do skarbu około $2^1/_2$ miliona złr. w. a. Raty do zakładu kredytu ziemskiego zalegają obecnie, gdyż dobra te nie czynią tyle dochodu, aby raty, po 168.000 złr. wynoszące, spłacać można.

Do niektórych dóbr rząd dopłaca jeszcze do zarządu, jak n. p. do Podbuża, t. j. dobra te nie niosą tyle, aby podatki opłacić się dały. Jedyne źródła pewnego i stałego dochodu w wielu z tych dóbr, rząd już odprzedał dawniej, jak n. p. propinacje, młyny, grunta i t. d.

Nim sejm się zbierze, sprawa sprzedaży dóbr już będzie rozstrzygniętą w Radzie państwa. Głosy z Galicji w Radzie państwa, będą w mniejszości. Czy dowodzenie w Radzie państwa, przeważnie z centralistów złożonej, iż dobra te są krajowe, a nie państwowe, skłonić może lub nie większość do oddania ich krajowi.... tego delegacja nasza uwzględniać nie powinna. Jej obowiązkiem jest domagać się sprawiedliwości dla kraju i użyć wszelkich środków, w jej ręku będących. A gdyby pomimo energicznego oporu zapadła uchwała zagarnięcia i sprzedania tych dobr, to niechby się potem delegacja nasza domagała:

1) aby dobra galicyjskie sprzedawano osobno, konsorcjom, z krajowców złożonym. W razie bowiem ryczałtowej sprzedaży wszystkich dóbr w Austrji, obcy kapitał weźmie górę i dobra te przejdą na własność obcokrajowców. Krajowi nabywcy mogą się zdobyć na $2^1/_2$ miliona złr. kapitału, ale będzie niepodobnem dla nich zebrać 15 milionów, więc i niepodobna im przy sprzedaży konkurować.

2) Uzyskana ze sprzedaży kwota powinna wpłynąć do funduszu krajowego, aby kraj postawić raz w możności zapobieżenia własnemi siłami klęskom krajowym. W najgorszym razie kwota uzyskana powinnaby obciążać skarb państwa na rzecz funduszu krajowego, a częścią pójść w kompensatę zaliczek: jednej, głodowej wziętej ze skarbu państwa w r. 1866, a drugiej, uchwalonej świeżo dla dotkniętych powodzią.

Trudno dzisiaj orzekać w szczegółach, jakby delegacja nasza postępować powinna. Tylko na miejscu zbadać ona może wszystkie okoliczności i podług nich ułożyć plan i szczegóły swego działania, aby zdobyć to dla kraju, co się energicznem postępowaniem śród danych stosunków zdobyć da.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 10. marca.

△ Im bardziej się zbliża czas, w którym minister finansów ma przedłożyć Radzie państwa swój projekt, tem więcej się zaniepakajają umysły. Wszędzie, czy to w kółkach prywatnych, czy na publicznych miejscach potępiają fiskalizm nowej ery, który sięga głęboko do wszystkich kieszeń wśród pokoju i mimo zapewnień oficjalnych, że pokój nie będzie naruszony. Jeźli kiedy to w tej sprawie dziennikarstwo wiedeńskie nietylko nie uwydatnia opinii publicznej, lecz ją nawet tendencyjnie wypacza i fałszuje.

Dla pocieszenia łatwowiernych i okazania, że ciężary nowo wymyślone są koniecznym dodatkiem do konstytucjonalizmu, rozpuszczono wieść, że i węgierski minister finansów zamyśla przedłożyć sejmowi projekt, podobny do austrjackiego. Z Wiednia posłano tę wiadomość do Pesztu, i tu ją znowu reprodukowano jako doniesienie autentyczne ze źródeł węgierskich. Tymczasem niema w tem ani słowa prawdy, jak się to okazuje z mowy p. Lonyaya, ministra finansów, w delegacji węgierskiej.

Kiedy szło o stanowcze przyjęcie kwoty łącznej na „ekstraordynarjum“ budżetu wojennego, zabrał głos minister wspólnych finansów, p. Becke, i powtórzył co raz już był wypowiedział publicznie, że w kasach centralnych znajdują się tak znaczne sumy niepodzielne, do obu części państwa należące, że się niemi pokryje całe ekstraordynarjum.

Po nim wystąpił Lonyay z oświadczeniem kategorycznem, że słowa ministra Beckego przekonały, iż wymagane fundusze są w kasach publicznych, i że on jako minister węgierski może zapewnić delegację, iż rząd ani o zaciąganiu pożyczki ani o podwyższeniu jakichkolwiek ciężarów nie myśli, i że żadnych projektów finansowych tego rodzaju, sejmowi peszteńskiemu przedkładać nie będzie.

Po tak zaspakajających mowach dwóch ministrów, delegacja węgierska zawotowała sumę ogólną 29,352.000 złr. na potrzeby nadzwyczajne wojska, czyli budżetu wojennego. Minister węgierski handlu i komunikacji złożył Najj. Panu drugi raport szczegółowy, który się tyczy budowy dróg bitych i uregulowania biegu rzek spławnych, mianowicie Dunaju. Na koszta tych robót publicznych mają być użyte gotowe fundusze, pochodzące z nowej pożyczki. Samo uregulowanie koryta Dunaju górnego w tych punktach, gdzie bieg rzeki jest krzywy i tworzy mnóstwo wysepek, jako też dolnego od Nowej Mołdawy do Żelaznej Bramy, kosztować będzie z górą 13 milionów guldenów. Widzimy z tego przykładu, jakby gospodarstwo narodowe w Austrji mogło być podniesione, gdyby porzucono system kameralistyki, który wycieńcza bezwzględnie siły podatkowe kontrybuentów, i wszystkie fundusze, gdziekolwiek je wynajdzie, poświęca na cele nieproduktywne.

Z tej strony Litawy niema czasu rozbierać i rozwiązywać kwestyj ekonomicznych, choćby największej były wagi! Tu jakby gwałtem stawiają w pierwszym rzędzie kwestję konkordatu, większą lub mniejszą dotację posła w Rzymie, formę przysięgi dla żydów, i uwolnienie kapitału od więzów prawnych w Wiedniu, co znaczy zniesienie wyrazu nawet lichwy!

Przy rozprawach dość żywych nad prawem o lichwie słusznie poseł z Galicji, dr. Zyblikiewicz, podnosił wielką doniosłość takiego prawa dla Galicji, któreby łakomstwu i nizkiej chciwości pasożytów społecznych rzucało na pastwę nieporadną i nieświadomą prawa klasę liczną i pracowitą ludności kraju tego, i pozwalało im wywłaszczać pracujących z ich posiadłości dla tego tylko, że nie są tyle przewrotni, ile takzwani lichwiarze, a podług nowej nazwy — panowie kapitaliści *a la Shylok*.

Stosunki w różnych prowincjach Austrji są rozmaite. Jedno i to samo prawo może być korzystne dla jednej, a szkodliwe dla drugiej.

Zniesienie praw, które ograniczają ruch kapitałów, jest jak ekonomiści twierdzą, wymogiem tegoczesnej epoki postępowej, a jednak trudno powiedzieć, żeby prawo, znoszące i lichwę i kary za lichwę, podniosło w czemkolwiek dobrobyt najliczniejszej klasy ludności w Galicji, i każdy przyzna, że wszyscy, mali i wielcy, bogaci i biedni, powitaliby z radością prawo takie, (o którem wzmianka wyżej), któreby się zajmowało uregulowaniem dróg i rzek w Galicji, i choć pod tym względem przybliżyć stosunki Galicji do stosunków, jakie są i będą nadal w Węgrzech.

Bukareszt d. 4. marca.

(*A.Łab.*) Nic w świecie łatwiejszego, jak spotwarzyć, oskarżyć, potępić i osądzić nieobecnych, którym albo odjęto możność obrony, albo zawarowano się przeciw takowej prawem mocniejszego lub szczęśliwszego insynuacyjnem oszczerstwem, że oskarżony na uwzględnienie i wiarę nie zasługuje. Pozycja i chwilowe powodzenie tego rodzaju prokuratorów uwalnia ich od potrzeby składania dowodów, od obowiązku przytoczenia faktów na potwierdzenie słuszności tak oskarzeń jako też i wyroków, o to nie troszczą się oni wcale, bo zresztą w ich przekonaniu nieobecni, a śmiało dodać można, i zwyciężeni nie mają nigdy słuszności.

Mam tu na myśli rozgłoszoną w wielkiej części dziennikarstwa europejskiego, szczególnie zaś przez prasę moskiewską, wieść o formujących się w Bółgarji legionach polskich pod dowództwem Langiewicza.

Gdyby coś podobnego rzeczywiście miało miejsce, to mogliby wprawdzie zamilczeć o tem zwolennicy jenerała i bezwzględni miłośnicy uczestniczenia w pierwszej lepszej ruchawce, głosy jednak przeciwnego w tej sprawie obozu z pewnością by nie milczały. Pisanoby o tem do dzienników polskich nietylko z Turcji, ale i z Rumunii, gdzie przecież przebywa kilka setek Polaków, w wielkiej części bez stałego zajęcia, a więc samo przez się usposobionych do wojennego rzemiosła, między którymi znalazłby Langiewicz nie mało szczerze mu oddanych podkomendnych z r. 1863, o których występującemu ponownie na widownię publiczną już sam interes zapomniećby nie pozwolił. Tymczasem panuje pomiędzy nami pod tym względem najzupełniejsza cisza; zato tem głośniej mówią o tem ajenci moskiewscy, a ci mając na swoje usługi pióro rozmaitych pseudo- i anonimów obojga płci, denuncjują przed ministrem spraw wewnętrznych, p. Bratianem, zamieszkałych w Bukareszcie Polaków, podając na los szczęścia ich nazwiska, i zaręczając, że ci lub owi zajęci są zapamiętale robotami rewolucyjnemi nietylko na korzyść Turcji, ale nawet na szkodę Rumunii. Celem tych denuncjacyj jest zdyskredytować Polaków w opinii publicznej i ułatwić w razie danym rządowi rumuńskiemu, związanemu z Moskwą, wypowiedzenie im gościnności w Rumunii. Fakt, że władze rządowe przedmiotu denuncjacji nie dochodzą, zdaje się dowodzić, że w podobne nonsensa nie wierzą. Mimo to nie przestają pp. Bratiano i spółka z demonstracyjnym rozgłosem odzywać się nieprzychylnie o Polakach, przebywających na Wschodzie, dając przeto do zrozumienia, że pragną aby fama o tym nowym sposobie myślenia byłych rewolucjonistów rumuńskich przedarła się aż do Petersburga, gdzie z pewnością w obecnej chwili mile powitaną zostanie.

Dziś, cofając się wspomnieniem o kilka lat wstecz i zastanawiając się nad kameleonową zmiennością i elastycznością zasad u ludzi, występujących ciągle jeszcze w imię szlachetnych idei, czujemy całą gorycz naszego tu pobytu.

Z domowych spraw rumuńskich zasługuje na wzmiankę fakt, który się w życiu parlamentarnem zapewne nie często powtarza. Oto senat uchwaliwszy wotum nieufności dla ministerstwa, ministerstwo zaś wyzyskawszy w Izbie deputowanych potępienie senatu i wotum zaufania dla siebie, pozostają nadal w relacji z sobą tak, jak gdyby wszystko poprzedzające nigdy nie było zaszło.

Od kilku dni począł tu wychodzić nowy dziennik, *Pressa*, mający być organem stronnictwa konserwatywno-umiarkowanego, na którego czele stoją książę Jon Ghika i pp. Strat i Zisso. Program zapowiada wiele ładnych rzeczy, a między innemi, że *Pressa* nie biorąc udziału w walce skrajnych stronnictw, będzie tylko zanotowywać wynikające z niej dla kraju korzyści.

Wiadomość o posuwaniu się wojsk moskiewskich ku mołdawsko-besarabskiej granicy, sprawdza się. Za przyczynę ruchu tego podają, że celem jego jest tylko tamować zapędy słowianofilów moskiewskich, spieszących do chrześciańsko-słowiańskich prowincyj Turcji!

Powietrze u nas łagodne, prawie wiosenne, a wczoraj mieliśmy za kilkoma nawrotami pierwszy ciepły deszcz.

Z Rady państwa.

77. posiedzenie Izby poselskiej z dnia 9. bm. otworzył o godz. 11. prezydent dr. Kaiserfeld w obecności ministrów: Taafego, Bergera, Hasnera, Potockiego i Giskry; minister sprawiedliwości, Herbst, tłómaczy się ze swej nieobecności słabością.

Minister finansów, Brestl, uwiadamia Izbę o sankcjonowaniu przez cesarza ustawy o rozszerzeniu swobody przy budowlach nowych, prze-

budowaniach i dobudowaniach. Nadeszłe petycje odesłano do właściwych wydziałów.

Przystąpiono potem do porządku dziennego. Najpierwej przypadają obrady nad sprawozdaniem Wydziału budżetowego o projekcie do ustawy, przyzwalającej pożyczkę dla Galicji z powodu nędzy głodowej.

Sprawozdawca Winterstein referuje ustnie. Uwzględniając straszną nędzę, panującą w Galicji na przestrzeni 809 mil kwadr. między 463-tysięczną ludnością, uznał Wydział za stosowne przyzwolić 350.000 złr. pożyczki. Projekt ustawy dotyczącej przyjęto potem w drugiem i trzeciem czytaniu bez rozpraw. Brzmi on jak następuje:

Ustawa względem przyzwolenia Galicji i Lodomerji z powodu panującego tam niedostatku zaliczki w sumie 350.000 złr.

Za zgodą obu Izb Rady państwa uznaję za stosowne rozporządzić co następuje:

§. 1. Z powodu niedostatku, panujacego w części królestwa Galicji i Lodomerji, przyzwala się temuż królestwu 5procentowa zaliczka w sumie 350.000 złr. z funduszów państwa.

§. 2. Zaliczka ta ma być przez kraj zwróconą w 3 ratach rocznych, zacząwszy od 1. listopada 1868, bliższe zaś szczegóły zwrotu tej zaliczki mają być uregulowane w porozumieniu z sejmem krajowym galicyjskim.

§. 3. Wykonanie tej ustawy poruczam Moim ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Wiedeń d. . . . . . .

Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest dalszy ciąg rozpraw nad zniesieniem istniejących ustaw o lichwie. Przyjęto bez rozpraw:

§. 2. Jeżeli zawarowano procent bez bliższego określenia, albo jeśli on prawnie się należy, to liczy się po 6 prct. rocznie.

§. 3. Procenta od procentów mogą być żądane:

a) jeśli one wyraźnie umówione były, b) jeśli należne procenta zostaną zaskarzone, od nich od wręczenia skargi. O wysokości procentów od procentów stanowi przedewszystkiem umowa, ale jeśli w tym względzie nic nie umówiono, to liczy się procent prawny.

Ryger wnosi, aby opuszczono oba te punkta.

Zyblikiewicz proponuje, aby zrobiono do nich następujący dodatek: „Ale procenta od procentów muszą się w tym przypadku stosować wedle procentów od kapitału, jeśli one nie dochodzą sześciu od sta.“

Dr. Dienstl sprzeciwia się wnioskowi Rygera, który mu potem odpowiada.

Dr. Schubert sprzeciwia się wnioskowi Rygera, bo sądzi, że opuszczeniem tych punktów ustawa stałaby się niejasną.

Sprawozdawca dr. Klier sprzeciwia się obydwu wnioskom, poczem przyjęto wniosek wedle stylizacji wydziałowej, przezco i dodatek dr. Zyblikiewicza upadł.

§. 4. O terminie spłaty procentów stanowi umowa. Jeśli w tym względzie nie istnieje żadna umowa, to przy spłacie kapitału, albo gdy zawarto ugodę na lat kilka, należy obliczać procenta rocznie. Procenta mogą z góry bez żadnych ograniczeń być odciągane albo żądane.

Dr. Ryger życzy sobie, żeby ostatni ustęp tego §. opuszczono.

Sprawozdawca dr. Klier sprzeciwia się temu wnioskowi, który też przy głosowaniu odrzucono.

(Dokończenie nastąpi.)

Ustawa o kosztach publicznych zakładów dla podrzutków.

Za zgodą obu Izb mojej Rady państwa rozporządzam co następuje:

§. 1. Publicznym zakładom dla podrzutków za dzieci, przyjęte do normalnego pielęgnowania bez pobrania taksy wstępnej, a przynależne do pewnej gminy innego kraju, należy się zwrot wynikających od d. 1. lipca 1868 kosztów z funduszów krajowych tego kraju, w którym dziecko ma prawo przynależności, lub któremu w razie braku tej przynależności zostały przyznane, jako mające w nim to prawo.

§. 2. O ile dotychczas było urządzenie, że funduszom krajowym krajów, w których istnieją publiczne dla podrzutków zakłady, nie wolno było za przyjęte do tych zakładów dzieci żądać zwrotu kosztów poniesionych od funduszów krajowych innych krajów, to wzajemność ta znosi się niniejszem.

§. 3. W celu uzasadnienia pretensji zwrotu (§. 1) należy względem dzieci, przyjętych do zakładu podrzutków, zbadać dokładnie wszystkie okoliczności, służące do skonstatowania ich prawa przynależności, jeżeli to nie nastąpiło już przy przyjęciu matki do zakładu położniczego na mocy ustawy z dnia 17. lutego 1864, *D. U. P.* nr. 22, i konstytutów tych udzielić Wydziałowi krajowemu tego kraju, w którym dziecko ma prawo przynależności.

§. 4. Przeniesienie zwrotu na gminę, w której dziecko ma prawo przynależności, nie ma miejsca w żadnym razie.

§. 5. Zwrotu kosztów pielęgnowania należy się domagać w kwartalnych odstępach czasu w sumie ryczałtowej, przeciętnie na każdą głowę obliczonej, a obowiązane do tego fundusze krajowe mają je uiścić. Należytości ryczałtowej za dzieci obce nie wolno wymierzać wyżej, jak za dzieci przynależne do własnego kraju.

§. 6. Wydział krajowy innego kraju ma być w przeciągu miesiąca zawiadomiony o przyjęciu na rachunek jego dziecka w utrzymanie. Wydziałowi temu wolno, przyjąć dziecko na własne swoje utrzymanie, i kazać je przewieść własnym kosztem, o ile na to pozwala stan zdrowia dziecięcia.

§. 7. Fundusze ubogich, które dotychczas były obowiązane do spłaty taks wstępnych i kosztów utrzymania za dzieci, przyjęte na normalne utrzymanie, są na przyszłość od tego uwolnione. Uwolnienie to nie odnosi się do tych wypadków, w których ślubne lub nieślubne dzieci z powodu uwięzienia ich rodziców lub dla innych okoliczności, nieuzasadniających utrzymania normalnego w domu podrzutków, oddawane bywają tylko przemijająco do zakładu podrzutków, i w których takie czasowe umieszczenie zastępuje miejsce utrzymania w zakładzie ubogich.

§. 8. Z rozpoczęciem działalności ustawy niniejszej publiczne zakłady podrzutków tam nawet, gdzie to dotychczas nie miało miejsca, mają przejść pod zarząd reprezentacyj krajowych, a koszt, połączony z zakładem i niepokryty własnemi tegoż dochodami, jeżeli żaden zwrot się nie należy, lub z jakichkolwiek przyczyn nie może być pobrany — winien być pokryty ze źródeł kraju, w którym zakład istnieje.

§. 9. W tych zakładach podrzutków, które aż do chwili wejścia w życie niniejszej ustawy całkiem lub częściowo były dotowane od państwa, rząd w dotychczasowym stosunku przyczynkowym płaci koszta jeszcze tylko za dzieci, w tym czasie znajdujące się w zakładach podrzutków, aż do wystąpienia takowych ze zakładów. Obliczenie tych kosztów nastąpi w sposób, paragrafem 5. określony.

§. 10. Postanowienia niniejszej ustawy, której wykonaniem ma się zająć minister spraw wewnętrznych, wchodzą w życie z dniem 1. lipca 1868 roku.

W Budzie 29. lutego 1868.

podp. *Franciszek Józef* m. p.
Auersperg, Giskra.

Ustawa z dnia 3. marca 1868.

dotycząca rozszerzenia określeń najwyższego postanowienia z dnia 10. lutego 1835, dotyczącego ilości lat uwolnienia od podatku przy budowlach nowych, dobudowaniach i przebudowaniach we wszystkich miejscach. Ważna dla Czech, Dalmacji itd.

Za zgodą obu Izb Mojej Rady państwa uważam za stosowne rozporządzić co następuje:

§. 1. Najwyższem postanowieniem z dnia 10. lutego 1835 r. (dekret kancl. nadw. z dnia 24. lutego 1835 l. 562) dla głównych miast prowincjonalnych przyzwolone czasowe uwolnienie od podatku domowego wraz z dodatkami do tego podatku, na czas trwania 10 lat dla budowli nowych a 8 lat dla przebudowań i dobudowań, rozszerza się na wszystkie, domowemu opodatkowaniu czynszowemu i klasowemu podlegające miejscowości, a względnie zabudowania, podlegające opodatkowaniu bez różnicy, pod warunkami, określonemi w powołanem powyżej najwyższem postanowieni.

§. 2. Ustawą z dnia 14. listopada 1867 (Dz. ust. państwa nr. 137) przyzwolone wyjątkowe uwolnienie od podatków miejscowości i zabudowań, podlegających domowemu podatkowi czynszowemu, odnośnie do wszystkich do końca r. 1869 wedle istniejących przepisów ukończonych i używalnemi uczynionych zabudowań nowych, dobudowań i przebudowań na lat 15 przy budowlach nowych, a na 12 lat przy przebudowaniach i dobudowaniach, w rownej mierze przyzwala się i dla podlegających podatkowi domowemu klasowemu miejscowości i zabudowań.

§. 3. Ministrowi finansów poleca się wykonanie tej ustawy.

Buda d. 3. marca 1868. (Podpisy.)

Przegląd polityczny.

Austrja. Wiedeńska *Börsenztg.* donosi, iż w tamtejszych kołach dypłomatycznych krąży pogłoska, że już w przeciągu 10 dni można się spodziewać nadejścia z Rzymu odpowiedzi na projekt rządu austrjackiego rewizji konkordatu. Niewiedzieć jednak, czy odpowiedź ta dlatego tylko tak spiesznie ma być wyprawioną, że bez wielkiego zachodu sformułowano ją w lakonicznem *non possumus*.

Prywatny telegram *Pester Lloyda* potwierdza, że w sprawie konkordatu ma rzeczywiście nadejść z Rzymu odpowiedź, ale w formie stanowczej odmowy.

Izba poselska spodziewa się w najbliższej przyszłości przedłożeń finansowych, nad któremi obecnie kończą się narady w łonie ministerstwa. Izba panów ciągle jeszcze zwleka pełne zebranie się, chcąc przez to opóźnić rozstrzygnięcie sprawy szkolnej i małżeństw cywilnych. Tymczasem jednak jedna niepomyślna dla klerykałów wiadomość po drugiej przekonuje ich o utracie dawnych wpływów. Aż do najnowszych czasów niechciał dać kardynał Rauscher wiary doniesieniom o rozwiązaniu jezuickich gimnazjów, o czem donosiliśmy, a teraz jest to już jednak niewątpliwie czynem dokonanym. Dotknęło to tem niemilej klerykalne koła, że pomienione rozporządzenie ministra wyznań opiera się na najwyższem postanowieniu monarszem.

W Gracu odbył się d. 10. bm. mityng, w którym wzięło udział 1.500 robotników. Porządek zachowano wzorowy, mowy były piękne i umiarkowane. Stanowczo potępiono w nich dążenia klerykałów.

Spodziewają się w Wiedniu, że wkrótce pojawi się w Radzie państwa projekt do reformy notarjatu, na wzór francuzki.

Donosiliśmy przed dwoma niemal tygodniami, że prymas węgierski i inni tamtejsi prałaci chcą zorganizować dla papieża kilka szwadronów huzarów z ochotników. Angielska *Pall-mall-Gazette* powtarza teraz to samo. Dowiedzioną jest jednak rzeczą, że wiarogodność nie należy bynajmniej do szczególnych przymiotów tego dziennika.

Wanderer pisze, że Rada państwa odroczoną zostanie od dnia 4 do 20. kwietnia, a ostateczne zamknięcie jej sesji ma nastąpić d. 27. maja. Mnogość zatrudnienia nie pozwala wcześniej zamknąć bieżącej sesji.

W znanej sprawie udzielenia pozwolenia niektórym c. k. urzędnikom policyjnym wiedeńskim noszenia orderów hanowerskich, zamieścił *Pester Lloyd* szczegółowe sprawozdanie jednego z zwykle dobrze poinformowanych korespondentów swoich z Wiednia, z którego się okazuje, że po prostu przez niedbałość i lekceważenie tej rzeczy zreferowano petentom dotyczące pozwolenia, i zaledwie już gotowe dokumenta zdołano wstrzymać w którémś tam biurze, gdy już całe zajście o hanowerskie demonstracje na piękne się rozwinęło.

Niemcy. Dnia 10. bm. rozpoczęły się w Lubece narady komisji, względem przystąpienia Meklemburgu i Lubeki do związku Cłowego. W komisji znajdują się: jeden bawarski, jeden saski, dwaj meklemburgscy i jeden komisarz Lubeki.

Związkowa Rada cłowa upoważniła prezydjum, zakomunikować dwom pierwszym Wydziałom austrjacki traktat handlowy niezwłocznie po jego podpisaniu. Najważniejsze przedłożenie prezydenta odnosi się do traktatu handlowego z państwem Kościelnem, i do ustawy o podatku tytoniowym.

Książę Napoleon, który w zeszły czwartek po południu oddał wizytę członkom familii królewskiej, przyjmował następnie w hotelu Royal rewizytę książąt Karola, Albrechta i Adalberta, księcia Augusta wirtembergskiego a potem dał półgodzinne posłuchanie hr. Bismarkowi, któremu, jak donoszą gazety, książę oddał wprzód wizytę, przyczem kilkugodzinną miał odbyć konferencję. Książę zwidził muzea królewskie, a o godzinie 5tej z południa był na obiedzie u ambasadora francuzkiego, na którym się znajdowali prawie wszyscy reprezentanci zagranicznych rządów, uwierzytelnieni u dworu pruskiego.

Dnia 8. bm. był książę wraz z królem Wilhelmem na przedstawieniu w teatrze opery, a nazajutrz odwidzał wszystkie koszary. Półurzędowy berliński korespondent do *Hamburger Nachrichten* wyraża się w ten sposób o misji księcia Napoleona: „Książę otrzymał od cesarza pozwolenie przekonać się osobiście, o ile jest niemożebnem urzeczywistnienie jego celu, odnoszącego się do zawarcia przymierza między Francją, Prusami i Włochami, aby oparłszy się na tem przymierzu, wywalczyć dla Francji większy zakres działania na morzu Sródziemnem i na Wschodzie“. Korespondent twierdzi, że dla Bismarka obecne położenie jest bardzo niebezpiecznem, bo tak odrzucenie jak i porywcze przyjęcie projektu cesarza Francuzów, może się przyczynić do zakłócenia ogólnego pokoju.

Francja. W Ciele prawodawczem ciągnęły się obrady nad ustawą prasową. Na przedostatniem posiedzeniu podano znów długi szereg wniosków, dotyczących opłaty stemplowej od dzienników, wszystkie one jednak upadły. Między innemi wniosek Javala, ażeby dzienniki niemające inseratów, nie były obowiązane do płacenia stempla. Jules Favre i tow. wnieśli, ażeby w depart. Sekwany zniesiono stempel na 3, a w innych departamentach na 1 centyma, Picard i tow. ażeby polityczne i niepolityczne dzienniki jednaki stempel opłacały. Pelletan konstatował, że *Temps* mający nakład 12tysięczny, za 8 lat wydał na stemple 900.000 franków, *Liberte* wydaje co roku 100.000 franków.

W końcu przyjęto wniosek, ażeby dzienniki w departamencie Sekwany płaciły 5 centymów, a inne 2 centymy stempla od egzemplarza. Okólniki i listy wyborcze są od stempla wolne.

Wiadomo, że na posiedzeniu z dnia 6. b. m. Ciało prawodawcze uchwaliło §. 11. ustawy prasowej, który mówi, że za przytoczenie scen z życia prywatnego, odpowiedzialny redaktor ulegnie karze 500 franków. Paragraf ten jest obosieczną bronią w rękach władzy nietylko przeciw ludności, ale i przeciw rządowi samemu. W czasie politycznych wyborów, zarówno opozycyjnym dziennikom, nie będą mogły i organa urzędowe przytaczać scen z życia kandydatów, należących do przeciwnego obozu, bo za to następuje kara w wysokości pół tysiąca franków. W biografii nie będzie można powiedzieć, że Leon Toucault umarł w nędzy, bo rodzina zmarłego potrzebuje tylko wnieść skargę, aby wytoczyć proces oszczercy. Pan Girardin, wskutek zatwierdzenia tego paragrafu zniósł niezwłocznie w swym dzienniku *la Liberté* bardzo ciekawą rubrykę, znaną pod napisem: *Le monde parisien*, w której wspominano o domach, dających najokazalsze bale, i o elegantach, płacących najwięcej w *maison dorée*, i uczęszczających na najdroższe przedstawienia w teatrze Opery. Zniesienie tej rubryki gniewa wraz z arystokracją i koła urzędowe, które cieszyły się, że obszerniejsze koło czytelników dowie się o ich wystawnem życiu. Ale p. Girardin tłómacząc dosłownie §. 11. nowej ustawy prasowej, nie mógł inaczej działać, bo kto wie czy przy pierwszej lepszej sposobności nie byłby skazanym na 500 fr. kary.

Temi dniami dał cesarz dowód, że sam jest nierównie odważniejszym, a niżeli ci, którzy go otaczają. W teatrze Chatelet miano dawać wielki dramat pod napisem *le Vengeur* (mściciel). Nazwisko „Mściciela“ nosił pewien francuzki okręt liniowy, który napadnięty r. 1793 przez okręt angielski w kanale La Manche, bronił się do upadłego, nareszcie nie zważając na wezwanie angielskiego dowódzcy, który wzywał go aby się poddał, zatonął podziurawiony licznemi kulami, przy okrzykach: „Niech żyje rzeczpospolita!“ Republikański ten okrzyk był dla cenzury teatralnej kolcem w oku, to też urzędnik, zajmujący się zatwierdzaniem utworów scenicznych, zmienił go na słowa: „Niech żyje Francja!“ Autorowie udali się do cesarza, który rozkazał przywrócić pierwotne brzmienie, i zarazem oświadczył cenzurze, aby w podobnych wypadkach nie działała nigdy samowolnie, lecz zawsze do niego apelowała. Sama historja statku „Mściciela“ nie jest całkiem autentyczną, gdyż pochodzi ona od jego własnego kapitana, p. Renaudin, któremu z kilku żołnierzami udało się ocalić. — Dnia 7. bm. natłok do teatru Chatelet był tak wielki, że za zwykłe krzesło płacono po 100, a za lożę po 500 franków.

Wiadomo z wczorajszych Ostatnich wiadomości, że rząd przedłożył już Izbie ustawę o stowarzyszeniach. Prawdopodobieństwo wielkie, że przejdzie ona w całości w myśl rządowego wniosku, gdyż gabinet postanowił nie przyjąć żadnej poprawki, wniesionej przez opozycję. Nie podlega wątpliwości, że potulna większość uczyni zadość woli rządu.

Nietylko że dokumenta, ogłoszone w dzienniku *le Pays*, nie kompromitują żadnego z niepodległych publicystów, lecz owszem cieszą ich nie mało, gdyż najwięcej są tu skompromitowane figury rządowe, jak Castille, Jubinal i t. p. Pan Kervéguen, zawstydzony wyrokiem sądu honorowego, wziął urlop jako członek Izby, i niewiadomo, kiedy się znów pojawi.

Journal des Debats ogłasza pismo p. Kervéguen, które stwierdza, że Kervéguen udał się d. 4. bm. do redaktora *le Pays*, aby go zawiadomić, iż zarzut sprzedajności, uczyniony niezawisłemu dziennikarstwu, był fałszywym. Zarazem prosił p. K., aby w *le Pays* nie ogłaszano żadnych dokumentów, kompromitujących powyższe dzienniki. Cassagnac nie chcąc uczynić zadość woli proszącego, odrzekł, że wszystko musi ogłosić. Z Paryża telegrafują pod dniem 9. bm., że redaktorowie niezawisłej prasy zamierzają panu Kervéguen wytoczyć procès przed sądem policji poprawczej, jeźli im tenże nie da należytego zadośćuczynienia.

Czytamy w *la Patrie*: Rząd zamierza zezwolić na korzyść właścicieli meksykańskich obligacyj, prócz 40 milionów kapitału, także roczną rentę w wysokości 3ch milionów, która pomiędzy nich ma być rozdzieloną. W ten sposób każda obligacja meksykańska będzie wartości około 127 franków.

Poseł turecki zawiadomił pana de Moustier, że Fuad-basza odwidzi wkrótce Londyn i Paryż.

Z **Rzymu** piszą do *Czasu:*

Monsignor Bonaparte przyjechał dnia 1. b. m. do Rzymu. Konsystorz zapewne przyspieszonym zostanie i odbędzie się dnia 13. marca. Papież ogłosi księcia Łucjana oddzielnie od innych kardynałów jako członka panującej rodziny, ale nie zwoła konsystorza *ad hoc*. W ciągu alokucji tylko oznajmi jego kreację, innych zaś purpuratów imiona po alokucji dopiero razem wymieni. Książę Łucjan otrzymał tytuł cesarskiej Wysokości i wchodzi do składu urzędowej rodziny Napoleona III. Z powodu *ricevimento* czyli galowej recepcji, która zaraz po konsystorzu się zaczyna i ciągnie przez trzy dni, wywiązał się ostry spór między ambasadorem francuzkim a księżniczkami siostrami i bratową nominata. — Hrabiny z Bonapartów Campello i Primoli, tudzież księżna Krystyna Bonaparte z domu Ruspoli utrzymują, że brat ich będąc prałatem i księciem rzymskim i zostając kardynałem nie w skutek przedstawienia rządu francuzkiego, jak to się dzieje z innymi kardynałami, lecz przez samodzielne *motu proprio* Ojca świętego, powinien dać swoją uroczystą recepcję w rodzinnym pałacu, gdzie umarła matka wielkiego Napoleona i gdzie sam się urodził. Dodają, iż na tej recepcji nikt większego od nich prawa nie ma gospodarowania i przyjmowania gości wspólnie z bratem. Hr. Sartiges zaś powiada, iż książę Łucjan jest przedewszystkiem członkiem cesarskiej dynastji, że godność ta przeważa w nim wszystkie prywatne tytuły, że kardynalski kapelusz został mu nadany jako bratankowi cesarza Napoleona, że zatem jedynem stosownem miejscem recepcji jego może być tylko pałac ambasady francuzkiej, a jedyną na niej gospodynią ambasadorowa, jako przedstawicielka cesarzowej Eugenii. Na to księżniczki Bonaparte odpowiadają znowu, że uroszczenie takie jest zgoła niesprawiedliwem i nieprzystojnem, bo hrabina Sartiges jest protestantką, i jako żywo nie widziano, aby heretyczka była gospodynią w Rzymie na pokojach kardynała świętego rzymskiego kościoła w samą uroczystość jego kreacji. Księżniczki mają za sobą opinię świętego kolegium i prałatów rzymskich; za ambasadorem zaś oświadcza się dyplomacja, adwokaci i wiele innych osób. Spór, dotąd nie rozstrzygnięty, dzieli Rzym na dwa obozy. Potrzeba będzie wyższej powagi, aby rozejm uczynić między spierającemi się z namiętnością stronami.

Wschód. Zdaje się, że Wysoka Porta pragnie w rzeczy samej zaprowadzić wielkie reformy w swem państwie. Reorganizację zaczyna od rządu. Według telegramu wysłanego z Konstantynopola, sułtan zmienił częściowo gabinet. Do składu nowego ministerstwa wszedł Agaton-efendi, chrześcianin, któremu powierzono tekę ministra robót publicznych, i Mithad basza, przedstawiciel stronnictwa reform, któremu powierzono prezydentnrę w wielkiej radzie stanu. Czyn ten jest pierwszym tego rodzaju w dziejach osmańskiego państwa. Odtąd niebędą mogli chrześcianie skarzyć się na ucisk swej religii, gdyż wyznawca ich, zasiadający w gabinecie, będzie zapewne dbał o wiarę swych wyznawców. Mithad basza jest tem pożądańszą osobistością przy boku sułtana, że mąż ten, lubiany przez całą młodę Turcję, jest także bardzo dobrze obznajmionym z agitacją panslawistyczną, podkopującą państwowe życie cesarstwa osmańskiego. Bółgarzy, zostający pod wpływem Moskwy, będą zapewne przestraszeni tą nominacją.

Władze tureckie niepokoją się ciągle nadzwyczaj wojowniczemi wieściami, które później okazują się zupełnie fałszywemi. Tak zawiadomił jeden z zagranicznych konsulów namiestnika w Sylistrji, że w Kalaraszu znajduje się mały oddział powstańczy, który w wilię bajramu zamyśla przejść Dunaj, aby dotrzeć do Sylistrji. Namiestnik wysłał niezwłocznie parę kompanij piechoty, aby wstrzymać lądujących powstańców. Wojsko przyszedłszy na brzeg, przekonało się po dwudniowem czekaniu, że całe to doniesienie było oparte chyba na przypuszczeniu.

Wychodzący w Belgradzie dziennik *Svetovid*, pisze o wpływie Moskwy na ludy, zostające pod panowaniem tureckiem:

„Jeśli Moskwa myśli, że chodzi tylko o dogodzenie jej woli przy pobudzaniu Serbów, Greków, Bółgarów i Czarnogórców do walki z Turkami, to jej ajenci i sprawozdawcy są o całem położeniu rzeczy bardzo źle poinformowani. Gdyby rzeczy istotnie tak się miały, jak w Petersburgu wierzą, albo przynajmniej udają, że wierzą, byłoby to tylko wielkiem nieszczęściem dla Słowiańszczyzny. Tylko bezmyślny zaślepieniec może mniemać, że los Serbów i ich opinia narodowa zupełnie zależą od Moskwy, i że ona tylko potrzebuje chcieć, żebyśmy jej wszyscy oddali się w niewolę, aby Moskwa mogła nami rozporzą-

dzać, jak sama zechce. Gdy moskiewskie dziennikarstwo głosi, że my Serbowie dążymy do hegemonii nad innemi plemionami południowo-słowiańskiemi, to to także nie jest prawdą. Tak może pisać wiedeńska *Presse* albo *Pester Lloyd*, ale żaden prawdziwie słowiański dziennik. Że słusznem oburzeniem zastrzegamy się przeciwko tego rodzaju insynuacjom, i oświadczamy dziennikarstwu moskiewskiemu, iż nam to bardzo jest przykro, że o nas tak nie po słowiańsku i nie po przyjacielsku sądzi. Serbia nie dąży do żadnej hegemonii, ani też niema żadnej ochoty stać się powolnem narzędziem w ręku Moskwy przeciwko zachodniej Europie. My pragniemy takiej przyszłości, żeby ona Wschód i Zachód zadowolnić mogła.“

Ziemie polskie. Piszą do *Dz. Poz.*: „Kilkanaście dni temu donosiłem wam o mającem wkrótce nastąpić zniesieniu wydziału paszportowego. Rozporządzenie komitetu urządzającego wskazuje, żem się wówczas nie mylił. Jako rzecz szczególną zapisuję jak najstaranniejsze unikanie we wzmiankowanem rozporządzeniu nazwy Królestwa i zastąpienie jej: krajem nadwiślańskim lub guberniami nadwiślańskiemi. Już teraz nie przemawia *Gołos*, organ prywatny, ale najwyższa władza: wyrażenia te, zamieszczane w *Dzienniku Praw*, na przyszłość będą obowiązywały strony interesowane i władze tak cywilne, jak i wojskowe.

Zaonegdaj miały miejsce w mieście naszem aresztowania polityczne. Liczba aresztowanych nie ma przenosić 30. Bliższe szczegóły są mi dotąd nieznane; o ile jednak słychać (za co ręczyć nie mogę) są to ludzie, podlegający poborowi do wojska, którzy mieli zamiar uciec z Kongresówki do Galicji. Przygotowania bowiem do poboru są już na ukończeniu. Podano mi kilka nazwisk aresztowanych, ale o tych zamilczę, gdyż trudno stwierdzić prawdziwość podawanych z ust do ust imion aresztowanych.

Onegdaj odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki nieodżałowanego malarza, śp. Simlera. Poważny i smutnie postępujący orszak pogrzebowy, złożony z całej niemal inteligencji warszawskiej, wymownie świadczył o zasługach utalentowanego męża, który tak piękną zajmuje kartę w historji sztuki polskiej. Przez całą też drogę liczni przyjaciele nieśli trumnę na barkach swych, by oddać ziemi-rodzicielce.

Wczoraj umarł w mieście naszem Konrad Wiesiełowski, oficer b. wojsk polskich.

Moskwa. *Russki Inwalid* z dnia 1. marca powiada we wstępnym artykule: „Polityka austrjacka pod kierownictwem pana Beusta odznaczyła się, jak wiadomo, nader gwałtownemi zwrotami. Jeden z takich zwrotów odbywa się w niej teraz. Jeszcze przed kilku dniami dzienniki wiedeńskie zapewniały pod przysięgą, że ruchy rewolucyjne nad Dunajem przybrały rozmiary wielce niebezpieczne dla pokoju Europy; w tej chwili wszystkie te dzienniki wyrzekają się powyższych twierdzeń i zwalają całą winę na dziennikarstwo francuzkie.“

Ameryka. Proces prezydenta Johnsona zajmuje w najwyższym stopniu polityków europejskich, może on bowiem mieć następstwa, które na długi czas wstrzymają Stany Zjednoczone od planu wdawania się w sprawy europejskie. Proces ten jest tylko dla partji republikańskiej, to jest centralizacyjnej, sposobnością powstrzymania partji demokratycznej czyli autonomistycznej od wpływu na przyszłe wybory. Jeżeli prezydent Johnson zostanie usunięty, wtedy rekonstrukcja Unii odwlecze się, a kraje południowe, zostające w stanie wyjątkowym, nie będą mogły wziąść udziału w wyborze nowego prezydenta. Nie można jednak przewidzieć, czy senat w żądzy władzy nie posunie się aż do przywłaszczenia sobie atrybucyj takich, iż prezydent zejdzie do roli wykonawcy uchwał senackich. Jest to marzeniem tej korporacji, która za przykładem senatu rzymskiego, pragnie ogarnąć całą władzę.

K r o n i k a.

Mianowanie. Rada szkolna krajowa mianowała p. Stanisława Kapłańskiego nauczycielem przy szkole głównej w Kętach z płacą roczną 367 złr. 50 c. w. a.

C. k. krajowa dyrekcja skarbowa we Lwowie nadała prowizorycznie posadę kasjera przy głównym urzędzie celnym w Krakowie oficjałowi urzędowemu Ernestowi Friedbergowi, a poborcę celnego w Bazias Ignacego Rydzowskiego mianowała nadoficjałem urzędowym przy głównym urzędzie celnym w Krakowie. Zarazem tażsama władza nadała posadę poborcy przy głównym urzędzie celnym w Brodach Franciszkowi Emilowi Otto, zawiadowcy magazynu przy głównym urzędzie celnym we Lwowie, a posadę kontrolora w Brodach Waleremu Latinikowi, poborcy celnemu w Węgrzcach.

— **Stypendjum.** Pan Napoleon Raciborski, kurator fundacji ś. p. Piotra Więcławskiego, nadał jedno stypendjum tej fundacji w rocznej kwocie 150 złr. w. a. począwszy od roku szkolnego 1868, Michałowi Wartarasiewiczowi, słuchaczowi techniki we Lwowie.

— **W sprawach serwitutowych** zawiera *Gaz. Lwows.* następujące urzędowe ogłoszenie: „W powiatach Tarnowskim, Dąbrowskim, Pilznieńskim, Ropczyckim i Mieleckim, tudzież w powiatach Zaleszczyckim, Czortkowskim, Borszczowskim i Husiatyńskim pozostanie z końcem marca b. r. ledwie po kilka spraw serwitutowych i indemnizacyjnych, dla załatwienia których dalsze istnienie komisyj lokalnych w Tarnowie i Zaleszczykach jest zbytecznem, gdy przeciwnie siły te w innych okolicach z lepszym skutkiem użyte być mogą.

Z dniem tedy 31. marca b. r. rozwiązują się komisje lokalne serwitutowe w Tarnowie i Zaleszczykach, zaś z dniem 1. kwietnia ustanawia się nowa komisja lokalna serwitutowa w Buczaczu.

Komisji lokalnej w Buczaczu przekazują się sprawy serwitutowe i indemnizacyjne powiatu Buczackiego, który się wyłącza z okręgu komisji lokalnej Stanisławowskiej, również przyłączają się do okręgu komisji Buczackiej powiaty Czortkowski, Zaleszczycki i Borszczowski.

Powiat Husiatyński przyłącza się do okręgu komisji lokalnej Tarnopolskiej, powiaty Tarnowski i Dąbrowski do okręgu komisji lokalnej Krakowskiej; Pilznieński i Ropczycki do okręgu komisji Rzeszowskiej; Mielecki do okręgu komisji Niżańskiej. Z c.k. prezydjum namiestnictwa. We Lwowie dnia 8. marca 1868.“

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dziś we czwartek dnia 12. marca o godzinie 6tej wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1) Wnioski sekcji IV. w sprawie umundurowania straży miejskiej; sprawozd. radny p. Maniecki. 2) Prośba dzierzawcy miejskiej destylarni o zniżenie czynszu; sprawozd. radny dr. Czemeryński. 3) Wnioski sekcji II. i IV. względem wynagrodzenia właściciela realności pod nr. 359 ¼ z powodu wysiedlenia z niej aresztów miejskich; sprawozd. radny p. Dąbrowski. 4) Akt licytacji względem pomostowania Pełtwi; sprawozd. radny p. Engel. 5) Odprawa dla wdowy po woźnym magistratualnym p. Reginy Nawratilowej; sprawozd. radny dr. Czemeryński. 6) Lokacja uzyskanego z koncertu Towarzystwa muzycznego dochodu; sprawozd. radny p. Żółkiewski. 7) Wnioski sekcji V. względem podwyższenia płacy dla nauczycielki przy szkole pp. benedyktynek; sprawozd. radny ks. Formanios. 8) Prośby o udzielenie prawa miejskiego i przyjęcie do gminy; sprawozd. radny p. Patraszewski. 9) Wypłata należytości za restauracje koszar miejskich; sprawozd. radny p. Dąbrowski. 10) Prośba byłego zarządcy zakładu sierót o dodatek do emerytury; Wnioski sekcji II. z powodu dostrzeżonych uchybień w poborze placowego na tarle: sprawozd. radny p. Gnoiński.

— **Pocztowy urząd tutejszy** wyniesiono z środka miasta w ulicę wązką i dalszą, wbrew przedstawieniom Izby handlowej i miasta. Jakie były pobudki pewnych osób do energicznego przeprowadzenia tych przenosin, rozpowiadają sobie wszyscy głośno, lecz my ogłaszać tego nie możemy.

Teraz znowu dyrekcja finansowa podała do Wiednia o przeniesienie urzędu menniczego z środka miasta aż na Zielone! Czy pytano się Izby handlowej i miasta? Więc aż na Zielone mają kupcy posełać do stemplowania?...

— **Napad rozbójniczy.** Na placu Franciszkańskim onegdaj o godz. pół do 10 wieczorem urzędnik od finansowej dyrekcji, p. M., napadnięty przez jakiegoś łotra, przytomności swojej ma zawdzięczać, że tylko czapkę postradał.

— Wczoraj o godzinie 9. wieczór koło ujeżdżalni pana Leśniewicza, piany żołnierz machał nagą szablą, nie dbając na przechodniów, którzy bezbronni umykać musieli. Na próżno proszono innego, przechodzącego żołnierza, aby go wziął ze sobą — i ten obawiał się szabli pianego kolegi. Zaiste trudno pojąć, po co żołnierze po za służbą broń noszą.

— **Nowy karabin odtylcowy.** Z Podhajeckiego piszą nam, że p. J. Trusiewicz, mieszkający w Bożykowie, wynalazł karabin odtylcowy nowej zupełnie konstrukcji. Karabin ten wypala 12 razy w ciągu jednej minuty i bije z wielką precyzją na odległość 900 kroków. Wynalazca powinien poddać go próbie, zrobionej przez ludzi fachowych.

— **Deputacja Rady miejskiej** z Drohobycza, złożona z zastępcy naczelnika, p. Błażowskiego, assesorów pp. Wohllernera, Piaseckiego, radnego Wilmoutha i inżyniera Berskiego, wręczyła przedwczoraj panu namiestnikowi, hr. Gołuchowskiemu, dyplom obywatelstwa honorowego tego miasta.

Jego Ekscelencja w długiej przemowie podziękował deputacji za to odszczególnienie, i oświadczył, że przywiązuje do tego obywatelstwa honorowego tem większą wartość, że Rada miejska dzisiaj ten zaszczyt mu robi, a zatem w ciągu tyloletnich rządów jego krajem dokładnie się nad tem zastanowiła. Dalej objaśnił pan namiestnik deputacji swoje zadowolnienie i uznanie za prawdziwe i dobrze pojęte obowiązki obywatelskie, zaliczając Drohobycz do rzędu miast, które wielkie zasługi położyły około oświaty, a przedewszystkiem co do wprowadzenia języka polskiego jako wykładowego w całym kraju.

Członkowie deputacji byli przystrojeni w kontusze.

Mieliśmy sposobność oglądania dyplomu i musimy przyznać, że takowy pod względem artystycznego wykonania, w licznym zbiorze dyplomów, które pan namiestnik posiada, pierwsze może zajmie miejsce.

Rysunek i pismo tego dyplomu, wykonane przez pana T., inżyniera kolei czerniowieckiej; oprawa zaś dyplomu, równie też i złotej księgi wykonane w pracowni pana Zawadzkiego, tutejszego introligatora.

— **W sprawie używania języka polskiego** w sprawozdaniach sądowo-lekarskich otrzymaliśmy list następujący:

Szanowna redakcjo! W korespondencji lwowskiej nr. 57. *Dzien. Pozn.* z d. 8. marca 1868 wyczytałem, że kilku tutejszych lekarzy sądowych podało do namiestnictwa zbiorowe przedstawienie, w którem dowieść usiłują, że język polski jest tak ubogi, a mianowicie nomenklatura medyczna polska jest tak niedostateczną, iż oni obszerniejszego ocenienia lekarskiego w języku polskim wystawić nie są w stanie, i że w takich razach niezbędnie językiem niemieckim posługiwać się będą zmuszeni.

Ponieważ szan. korespondent nie wymienił nazwisk lekarzy, którzy mieli podać takie przedstawienie, zatem będąc także lekarzem sądowym we Lwowie, czuję się zobowiązanym, niniejszem oświadczyć, że o tym domniemanym kroku lekarzy sądowych lwowskich dopiero z wymienionej korespondencji się dowiedziałem, i w takowym żadnego nie miałem udziału.

Zarazem dodaję, że owszem w sądzie już przedtem oświadczyłem swą gotowość przedsiębrania przy wkrótce nastąpić mającej zmianie języka urzędowego czynności sądowo-lekarskich z tą samą dokładnością i ścisłością w języku polskim, jak dotychczas w niemieckim.

Prosząc o łaskawe umieszczenie niniejszego oświadczenia, łączę wyrazy prawdziwego szacunku i poważania.

Lwów dnia 11. marca 1868.

Dr. Maksymilian Kartsch, lekarz sądowy.

— **Sejmik gospodarski w Toruniu.** W Toruniu odbył się pod tem imieniem zjazd tamtejszych obywateli, dla naradzenia się nad ekonomicznemi potrzebami tej prowincji. Obrady odznaczały się bogactwem treści i sumiennem, wszechstronnem i trzeźwem wyczerpaniem. Pozwalamy sobie zwrócić uwagę naszych gospodarzy na gruntowny wykład o metodzie gospodarowania na większych obszarach, odczytany na tem zgromadzeniu przez p. Ignacego Łyskowskiego. Wedle naszego mniemania, fachowe pisma nasze powinne ją w dosłownem brzmieniu podać czytelnikom swoim, bo wielkie rzuca ona światło na tę kwestję, która teraz na dwa obozy dzieli naszych gospodarzy, tj. na racjonalizm w systemie gospodarowania u nas. Sprawą ludową zajmowano się tam także z równą wszechstronnością

W dodatku naszym niedzielnym dla ludu, podaliśmy wzmiankę i ciekawy wyjątek z klasycznej w swoim rodzaju rozprawy p. Kraziewicza o tej sprawie, więc na tem miejscu pozwolimy sobie tylko podnieść wystąpienie na owem zgromadzeniu p. Trzecieskiego, jedynego na niem reprezentanta Galicji, z propozycją zawiązania ogólnego Towarzystwa oświaty na Galicję, Poznańskie i Prusy Zachodnie, łącząc z tem i przedsiębiorstwo Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych. Większość zgromadzenia uznała pomysł pana Trzecieskiego za niewykonalny, a postanowiła natomiast poprzeć wszystkiemi siłami jego Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych.

— **Brzeżany.** (*Fundusz Szajnochy.*) Piękne panie nasze zajęły się gorliwie i skrzętnie zbieraniem darów na rzecz fundacji Szajnochy, co dowodzi uzbierana i odesłana znaczna kwota, za co im publicznie podziękę składamy. Jednakże nie możemy przytem pominąć naszej uwagi, iż nie starały się naśladować pracowitej pszczołki, jak korespondent *Gaz. Narod.* w nr. 20 b. r. się wyraził, gdyż pszczółka nie pomija żadnego kwiatu, bez różnicy, czy jest słodki lub gorzki, zbiera co się da uzbierać; nasze zaś panie postąpiły przeciwnie, bo tylko do tych domów wstępować raczyły, gdzie to uważały za rzecz nieubliżającą swej godności, i pomijały wiele innych. A jednakże, nierobiąc takiego wyszczególnienia, o wiele więcej można było składkę pomnożyć.

A. C. jeden z pominiętych.

— **Z Lubaczowskiego.** (*Wylewy rzek.*) Że wielkie rzeki przy tak ogromnej masie śniegu, wylewami znaczne zrządziły szkody, nie ma nic zadziwiającego, gdy na to zwrócimy uwagę, że i małe rzeczki, jeżeli nie zalaniem okolicy, to przerwaniem komunikacji, również dotkliwie ludności uczuć się dały. I tak w końcu lutego mała Lubaczówka z drugą małą rzeczką nagłem wezbraniem oblały nam tak prawie ze wszech stron nasze miasteczko Lubaczów, iż przez dni kilka komunikacja zupełnie przerwaną została, a ludzie, którzy na godzin kilka z miasta za sprawami się wydalili, nawet z niebezpieczeństwem życia do domów swoich powrócić nie mogli, i w okolicznych wsiach kwarantannę wysiadywać musieli; inni znowu odważniejsi potopili konie, potopili towary i sami ledwo z życiem ujść zdołali. Takich wydarzeń mamy co roku kilka. Niedbałość urzędów gminnych w naprawie dróg, w użyciu znaków ostrzegających przy mostach i groblach, jest niesłychana, w tej mierze u nas istne bezkrólewie. Urzęda powiatowe już nie zajmują się drogami, Rady powiatowe po największej części jeszcze nie są czynne, a ludność cierpi! Któż tym biednym, przy tak ciężkim roku, wynagrodzi ich stratę w dobytku, w zepsutych towarach, kto im zwróci nakłady na ratunek potopionych rzeczy?

— **Turka** dnia 8. marca. (*Rada powiatowa. Odmówienie urlopu.*) Wczoraj ukończyło się pierwsze posiedzenie tutejszej Rady powiatowej. Trzydniowe to posiedzenie, jako też przyjęcie, jakiego doznali prezes i jego zastępca od tutejszej ludności, powracając ze Lwowa od złożenia przyrzeczenia, wyrobiło w nas to przekonanie, że wszyscy a mianowicie włościanie przejęci są zupełną wiarą w zbawienność tej instytucji. W wielkim stopniu należy się powszechne uznanie p. prezesowi Rady pow., który w niektórych drażliwych kwestjach umiał zażegnać burzę, prowokowaną przez narzucających się „prewodirów russkawo naroda“. Wywierał swoją łagodnością i umiarkowaniem wpływ na włościan, którzy po ukończeniu posiedzeń wyrażali szczególne dla niego zobowiązanie. Dodać tu należy, że dwóch włościan z własnej inicjatywy złożyło na cele powiatowe 30 złr.

Uchwalono regulamin, instrukcję dla Wydziału i budżet. Suma ogólna wydatków wynosi na perjod do końca roku niespełna 2000 złr., na których pokrycie uchwalono 5% dodatku do podatków.

Podnosimy tu jeszcze jedną okoliczność, a to jak niektórzy c. k. urzędnicy przejęli się zasadami konstytucyjnemi, na które pan minster spraw wewnętrznych w powszechnie znanym okólniku do urzędników tak wielki nacisk kładzie. Otóż tutejszy c. k. poborca podatkowy, p. E. odmawia urlopu jednemu z urzędników, pod kierownictwem jego będącemu, a wchodzącemu w skład Wydziału i Rady powiatowej, do brania udziału w naradach podczas godzin urzędowych. O ile pan E. usprawiedliwionym jest z takiego postępowania wobec przysięgi na konstytucję i wobec wzmiankowanego okólnika pana ministra, zostawiamy bez odpowiedzi.

— **Do Towarzystwa bratniej pomocy kandydatów kształcących się we Lwowie na nauczycieli szkół ludowych** zapisali się na członków wspierających i złożyli swe datki;

1) Jaśnie Wielm. ksiądz arcybiskup Ksawery Wierzchlejski 10 złr.; 2) JO. ks. Adam Sapieha 10 złr.; 3) JW. ks. infułat Jędrzej Ostrawski 5 złr.; 4) JW. hr. Włodzimierz Dzieduszycki 10 złr.; 5) W. Stanisław Olszewski, radca szkolny 10 złr.; 6) Wny ks. kanonik Seweryn Morawski 5 złr.; 7) Wny ks. kanonik Franciszek Puszet 5 złr.; 8) Wny ks. kanonik Ludwik Jurkowski 5 złr.; 9) Wny dr. Tomasz Stanecki 6 złr.; 10) Wny ks. proboszcz Manasterski 5 złr.; 11) Wny Jan Gątkowski dyrektor szkoły wzor. 5 złr.; 12) Wny ks. proboszcz Henryk Pertak 5 złr.; 13) Wny ks. katecheta Jan Hausman 4 złr.; 14) Wielmożny Kalikst Orłowski 5 złr.; 15) Wny dr. Józef Skałkowski 4 złr.; 16) Wna pani Józefa Górecka 5 złr.; 17) Wny pan Hipolit Seredyński, członek Rady szkolnej złożył na rzecz Towarzystwa 6 egzemplarzy Metodyki do wykładu geografii.

Wydział Towarzystwa bratniej pomocy składa niniejszem szlachetnym dawcom najszczerszą podziękę.

Karol Stachów, prezes. *Jan Aleksandrowicz*, kasjer. *Jan Wędziłowicz*, wydziałowy.

— **XX. Spis darow na fundację ś. p. Karola Szajnochy.** Z poprzedniego spisu *gotowizną* 6046 złr. 97 centów, w *efektach* 1950 złr.

Złożyli dalej: Hr. Piotr Komorowski (na ręce dr. Ludwika Dolańskiego) 15 złr. Adam Rogalski 25 złr. Za sprawą prezesa Rady powiatowej żydaczowskiej następujących 15 darów: Jan Adelmann 2 złr. Joel Bier 5 złr. Jan Chomicki 1 złr. Ksiądz Romuald Kaczkowski 5 złr., a z darów przez niego zebranych 2 złr. 35 cent. Korczyńska 1 złr. Seweryn Korzeliński 20 złr. Kukawski 2 zł. Czesław Lekczyński 2 złr. Henryk Młyński 2 złr. Marceli Nowicki 2 złr. Konstanty Pietruski 20 złr. Wincenty Podlewski 15 złr. Zygmunt Rafałowski 2 złr. Władysław Zarewicz 2 złr. 5 centów. Razem gotowizną 123 złr. 40 centów. Prócz tego Kornel Krzeczunowicz list zastawny galicyjski, wartości imiennej 100 złr. w.a. Co wszystko z wykazanemi w poprzednim spisie wynosi ogółem **gotowizną: 6170 złr. 37 c., a w efektach 2050 złr.**

— **Na uczniów polskich w Zurychu** nadesłali do Wydawnictwa *Gazety Narodowej*: P. Adam Kopiński ze Skały 10 złr.; panie: Garlińska, Ludmirowa Cieńska, Krystyna Komarowa, Abrahamowiczowa, Zadurowiczowa, Passakasowa, Katarzyna Teodorowiczowa, Emilia Krzysztofowiczowa i Seweryna Boggia. razem 29 złr.; pp. Artur hr. Gołuchowski z Łosiacza 40 złr.; Apolinary Hoppen 5 złr.; Damazy Kunaszowski 5 złr.; Winc. Skwarczyński 3 złr.; Czesław Lekczyński 3 złr.; Seweryn Korzeliński 15 złr.; X. X. 15 złr.: Stanisław Komarnicki 10 złr.; Karol Sobota 20 złr. Razem 155 złr. wal. austr.

— **Teatr polski.** Jutro, na dochód państwa Nowakowskich: **Zagroda Sobkowa**, melodramat, z niemieckiego, Mosenthala, przerobiony dla sceny polskiej przez E. Błotnickiego, z muzyką J. N. Nowakowskiego. Przy tej sposobności p. Lech Nowakowski podobno po raz ostatni wystąpi na tutejszej scenie.

— **Sprostowanie.** Wczoraj w Ostatnich wiadomościach zaszła omyłka. Dekretem królewskim zniesiono bowiem rozporządzenie węgierskiego ministerstwa obrony krajowej o opłacie, uwalniającej od służby wojskowej, a nie rozporządzenie wspólnego ministerstwa wojny.

Lwów dnia 11. marca. **Z giełdy.** *Efekta i monety*: Akcje kolei galic. Karola Ludw. po 200 złr. m. k. płacą 205.—, żąd. 206.—; kolei lwow. czern. po 200 złr. w. a. w srebr.: pł. 179.75, żąd. 180.75; banku hipot. gal. po 200 złr. z wpłat. 40%: płacą 73.—, żąd. 74.—. Listy Towarzystwa kredytowego gal. w m. k. bez kup. pł. 80.35, żąd. 80.90; Towarzyst. kred. gal. w. a. bez kup. pł. 76.50, żąd. 77.—, banku hipot. galic. bez kup. pł. 86.50, żąd. 87.25 złr. Obligi indemniz. gal. pł. 64.90, żąd. 65.40; pożyczki głod. z r. 1866 po 7% pł. 99.—, żąd. 99.50; pierwszeń. kol. gal. Kar. Lud. I. emisji pł. 93.—, żąd. 94.—; II. emisji pł. 88.—, żąd. 89.—; pierwszeń. kol. gal. lwow. czerniow. I. emisji pł. 77.—, żąd. 77.75; pierwszeń. kol. gal. lwow. czer. II. emisji płac. —.—, żąd. 83.—. Dukat cesarski płacą 5.54, żąd. 5.57; napoleond'or pł. 9.26, żąd. 9.31; rubel srebrny moskiewski płacą 1.79, żąd. 1.81; rubel papierowy mosk. pł. 1.59, żąd. 1.60; pruskie bilety kasowe pł. 1.69¼, ż. 1.70¼; półimperjał moskiewski płacą 9.48, żąd. 9.57; srebro pła. 114.—, żąd. 115.25 złr.

Sprzedano: Akcje kolei galic. Karol. Ludw. po 200 złr. m. k. po 205.75, kolei lwow. czern. po 100 złr. w. a. w srebr. po 180 złr. 25 ct. Obligi indemnizacyjne galic. po 64 złr. 90. cet.

Ostatnie wiadomości.

Wedle wiarogodnych doniesień, wiadomość *Pester Lloyda*, jakoby tamtejszy minister finansów, br. Lonyay, myślał o zaproponowaniu zaprowadzenia w Węgrzech takiego samego podatku majątkowego, jak w niewęgierskiej połowie monarchii, okazuje się czystym wymysłem dziennikarskim.

Klapka ponownie wystąpił przeciwko Kossutowi. Bliższe szczegóły podamy jutro.

Telegrafują z Pragi do starej *Pressy*, że wyższy sąd krajowy tamtejszy potwierdził wyrok sądu krajowego, wydany w znanym procesie dr. Braunera przeciwko jednemu niemieckiemu dziennikowi tamtejszemu za artykuł z powodu podróży na wystawę etnograficzną do Moskwy, którym się dr. Brauner uczuł obrażonym. Wyrok opiewa, że redaktora oskarżonego uznano niewinnym, a p. Braunera skazano na poniesienie kosztów procesu.

We włoskim parlamencie minister finansów przedłożył dnia 10. b. m. projekt ustawy względem opodatkowania dochodu. Potem nastąpiły rozprawy nad projektem Aloisego, tyczącym się zaprowadzenia podatku familijnego. Na tem samem posiedzeniu przyjęto także porządek dzienny, w którym Izba wzywa ministra, aby zechciał przedłożyć projekt ustawy o przymusowym kursie banknotów; komisja, złożona z 15tu członków zajmie się tą sprawą, i złoży sprawozdanie na dniu 15. kwietnia.

L'Etendard pisze: „D. 9. bm. udał się jenerał Dix do Londynu, gdzie go spiesznie powołano. Sądzą ogólnie, że odjazd tyczy się statku „Alabama“.

Serbski ajent, który od trzech tygodni bawił w Atenach, wrócił przed parą dniami do Belgradu. Mówią, że ajent ten miał misję porozumienia się z rządem greckim względem możliwych wypadków, lecz dobrze informowane osoby zapewniają, że usiłowania jego nie odniosły żadnych owoców.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 12. marca. Na wczorajszem posiedzeniu delegacji węgierskiej rozprawiano dalej nad etatem wojennym. Bethlen i Farkas mówili za, Ghiczy przeciw wnioskowi Wydziału budżetowego. Zastępca rządu, radca dworu Falke, odpiera w imieniu ministra spraw zagranicznych zarzuty, czynione rządowi przez kilku mowców z powodu jego polityki w kwestjach niemieckiej i wschodniej.

Paryż d. 11 marca. Dzisiejsza *la Patrie* donosi: Zaburzenie w Tuluzie było lekkie; porządek nie był na serjo zakłócony.

W Algierji głód nie ustaje. Marszałek Mac-Mahon (gubernator Algierji) udał się do Francji, aby zażądać miliona franków na spieszny ratunek ludności.

☞ Do dzisiejszego numeru dołącza się „List zwrotny.“

Przestroga.

Ponieważ zdarzyło się w najnowszych czasach, że we Lwowie puszczono weksle w obieg, na których fałszywie nazwisko moje jako **akceptanta** podano, dla tego oświadczam, że dotąd nie zaakceptowałem żadnego wekslu i w przyszłości nigdy tego nie uczynię, ponieważ wszystkie moje interesa **per comptant** załatwiam, dlatego też każdy weksel, na którymby moje nazwisko jako akceptanta figurowało. jest fałszerstwem, za które oczywiście nigdy nie zapłacę.

Wenzl Wedrich.
c. k. upr. fabrykant kotonów
1486 1—3 w Czeskiej Lipie, (Czechy).

BUCZACZ

Zawiadamiam p. członków oddziału gospod. Buczackiego, że ogólne zgromadzenie nie odbędzie się 15. marca, gdyż Wydział nie wykończył jeszcze swych prac przygotowawczych. Osobnem ogłoszeniem zawiadomię Panów, kiedy ogólne zgromadzenie nastąpi. 1490 1—2

Ignacy Cywiński przewodniczący.

Wydział Rady powiatowej powiatu Cieszanowskiego ogłasza niniejszem w myśl §. 80. U. o R. p. iż sporządzony na posiedzeniu Wydziału budżet na rok 1868 przez opodatkowanych powiatu tego w kancelarji Wydziału, a tymczasowo w kancelarji urzędu gminnego miasta Cieszanowa, przez przeciąg dni 14 przejrzany być może, poczem w Radzie powiatowej rozpoznanie budżetu nastąpi. — Wolno więc opodatkowanym sprostowania przeciw projektowi budżetu do Wydziału Rady powiatowej w powyższym terminie wnieść.

Dnia 19. marca r. b. o godz. 10. rano odbędzie się pierwsze posiedzenie Rady powiatowej w Cieszanowie, na który to dzień zapraszam wszystkich członków Rady powiatowej.

Z Wydziału Rady powiatowej
w Cieszanowie dnia 5. marca 1868.
Prezes Rady powiatowej
1491 1—1 *Antoni Grochowski.*

Wieś do wydzierżawienia na lat 5, mająca obszaru 355 morg. ornej ziemi, 140 sianożęci, 160 pastwisk, dom mieszkalny o 8 pokojach, wszelkie potrzebne zabudowania gospodarcze, brażarkę, z zasiewami, a to: 140 morgów ozim. żyta, 6 morg. pszenicy, 3 morgi rzepaku, z dodatkiem 12 łater drzewa opałowego rocznie a 2 łater budulcu. bez propinacji. Ktoby sobie życzył w ten interes wejść, zapłaci za wszystkie lata 10.500 złr. z góry. 1488 1—3

Wieś do wydzierżawienia 100 morgów ornego pola, do 400 morg. pastwisk, z propinacją i młynem, które ostatnie 240 złr. rocznie niosą, z zasiewem ozimym 7 morgów żyta, jest do wydzierżawienia za 600 złr. rocznie; kondycja 3letnia tenuta z góry. — Bliższa wiadomość w Ajencji **Lubina Preyera** w Stanisławowie.

Dla kurzących tytoń!

C. k. skład komisowy
Tytoniu i cygarów wyborowych
w Wiedniu, Graben, Nr. 25.

Największy skład prawdziwych cygarów **Habana** najdelikatniejszego gatunku, jako to: **Partagas, H. Upmann, Cabanas** itp.; tudzież najprzedniejszych cygarów wyborowych z liści amerykańskich i liści z Indyj wschodnich, 100 sztuk od 2½ złr. i wyżej. 1441 2—3

Prawdziwe
tureckie, syryjskie i amerykańskie
TYTONIE,
siekane i w listkach:
NAJLEPSZE PAPIEROSY,
tytonie na papierosy itp.

Za prawdziwość i rzeczywiste pochodzenie gwarantuje się.
Cenniki za darmo.
Zamówienia za pobraniem przez poczte.

Ogłoszenie konkursu.

Administracja fundacji hr. Skarbka przyjmuje do nadleśnictwa w Mikołajowie dwóch **praktykantów**, na których utrzymanie przeznacza oprócz pomieszkania i opału po 200 złr. rocznie. Ubisgający się, mają się zgłosić do Administracji fundacji hr. Skarbka we Lwowie **najdalej do dnia 31. marca 1868** i załączyć do podań świadectwa ukonczonej z dobrym postępem **IV. klasy realnej.** 1480 2—3

Posiadający zaś wiadomości praktycznego miernictwa, przed innymi uwzględnieni zostaną.

Oferta szczęście przynosząca.

Gra w **losy austrjackie** dozwoloną jest przez c. k. rząd austrjacki.

„Błogosławieństwo boskie u Cohna!"

Wielkie
losowanie kapitałów,

przeszło 2 milionów.

Początek ciągnienia na d. **16. bm.**

Tylko 4 złr. albo 2 złr. w. a. kosztuje jeden przez **państwo gwarantowany rzeczywisty państwowy los oryginalny** (nie z promesów zakazanych) odemnie rozsyłany, a rozsyła się takowe po przesłaniu **należytości franko** w okolice **najodleglejsze.**

Ciągnione będą tylko wygrane.

Główne wygrane wynoszą: **225.000, 125.000, 100.000, 50.000 30.000, 20.000,** 2 po **15.000,** 2 po **12.000,** 2 po **10.000,** 2 po **8.000,** 3 po **6.000,** 3 po **5.000,** 4 po **4.000,** 10 po **3.000,** 79 po **2.000,** 4 po **1.500.** 4 po **1.200,** 15 po **1.000,** 105 po **500,** 6 po **300,** 111 po **200,** 7906 po **100** itd. 1440 4—5

Pieniądze wygrane i urzędowe listy ciągnień rozsyłam po rozstrzygnięciu **punktualnie i sekretnie.**

Interesentom moim **w samej Austrji** wypłaciłem **najwyższe główne wygrane** na **300.00 — 225.000 — 187.500 — 152.500 — 150.000 — 130.000 — 125.000 — 103.000 — 100.000,** a w najnowszych czasach na dniu **11. września znowu wielki los na 50.000** talarów.

Laz. Sams. Cohn. in Hamburg,
Bank u. Wechselgeschäft.

165 cetn. siana

z pogodą zrobionego, jest do sprzedania na przedmieściu Koryta (na Żółkiewskiem) w dworku p. Czerwińskiej. 1485 2—3

Subjekt handlowy, obecnie w kondycji zostający, opatrzony w chlubne świadectwa, poszukuje miejsca w handlu korzennym z dniem 1. kwietnia. *Oferty frankowane przyjmuje się do d. 20. marca br. pod lit. A. Z. poste restante Kraków.* 1483 2—3

1473 3—3

Konkurs.

W celu obsadzenia posądy sekretarza przy Radzie powiatowej w Sniatynie z płacą roczną 500 złr. i wolnem pomieszkaniem, lub bez pomieszkania z płacą 600 złr. rocznie, rozpisuje się konkurs do 25. marca 1868.

Posada ta będzie obsadzoną na jeden rok prowizorycznie, poczem, jeżli kandydat wymogom odpowie, stabilizacja nastąpi.

Kandydaci o tę posadę, władający językami krajowemi i obeznani z administracją krajową i ustawami, zechcą podania swe, w należyte świadectwa zaopatrzone, wnieść do Wydziału powiatowego w Sniatynie.

Karolina Geistler

handel nasion i kwiatów,
pod „Wiosną" we Lwowie,

zawiadamia, że wyszedł z druku broszurowany **Katalog** wraz z treściwym opisem **hodowania warzyw**, a na frankowane żądanie, tak samo, bezpłatnie natychmiast go wyseła. 1449 3—9

PASTILLES ET POUDRE DU D^R. BELLOC

Raport potwierdzony przez Akademię Medyczną w Paryżu uznaje, że osoby cierpiące na żołądek i trzewia przez użycie ***Węgla Doktora Belloc*** **zapobiegły w przeciągu** ***dni kilku*** **najdolegliwszym cierpieniom. Środek ten przedaje się w proszku i w pastylkach. Leczy zatwardzenia najuporczywsze, a szczególniej nieoceniony jest ze względu na swe własności absorbcyjne i jako jeden z najskuteczniejszych środków na cholerynę.**

SKŁAD
1006 we Lwowie 55—?
w aptece p. **Piotra Mikolascha.**

W dobrach Jego Ekscel. hr. Alfreda Potockiego w **Łańcucie** są następujace

DRZEWKA OWOCOWE

do sprzedania:

	(sztuka po:
Jabłonie wysokopienne, drzewa trzy- i dwuletnie	30 ct.
Czereśnie wysokopienne	30 „
Śliwki w rozmaitych gatunkach	30 „
Wiśnie „ „	30 „
Grusze na pigwach karłowate	30 „
Jabłonie karłowate	30 „
Maliny	5 „
Porzeczki	5 „
Truskawki	5 „
Winorośle, mocne, odkładane	20 „
Sadzonki szparagowe, sztuk 100 po	1 złr.

Zgłaszający się o drzewka otrzy mają spis drzewek bezpłatnie.

Wszelkie zamówienia uprasza się nadsyłać pod adresem: ***„Antoni Schmidt,*** **pomolog w Łańcucie."** 1447 2—5

Rurki przeciw Astmie

aptekarza Levasseur,

leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. — Dostać można w Paryżu u wynalazcy, przy ulicy de la Monnaie 19, w Warszawie w składach materjałów aptecznych WW. panów Galle i Mrozowskiego. we Lwowie wyłącznie w aptece Wgo. **Piotra Mikolascha.** 1006 63—?



Parfumerje „Victoria" w skutek doskonałości tego wytworu, wyrabianego każdy przez fachowych poszczególnie, zyskały w kołach arystokratycznych i u płci pięknej obecnie rozgłos wielki. Przedewszystkiem jednak wytwory parfumeryj, za pomocą destylacji z „Unona odoratissima" na wyspach Filipińskich uzyskana esencja Yangylang, doskonalszą jest bez porównania od podobnych, dla swego zapachu i przedziwnej delikatności. Spodziewamy się dlatego przysłużyć publiczności inteligentniejszej, zwracając jej uwagę na następujące parfumeerje:

EXTRAIT d' YLANGYLANG
i
Bouquet de Manille.

Te nowe do napuszczania chusteczek przeznaczone perfumerje, które rzecona firma uzyskuje z esencji Ylangylang przez destylację rośliny „unona odorattissima" z wysp Filipińskich, a które parfumerje stanowią oraz własność wyłączną (monopol) powyższego domu paryzkiego, przewyższają wszelkie dotychczasowe ekstrakty tak co do dobroci, jakoteż woni i przyjemności.

Tenże dom dostarcza nieoaprzeczenie prawdziwych. obecnie już znanych parfumeryj, jako to: Jokey Club, Rezeda, Ess-Bouquet, Jasmin, Mousseline etc.

TOLUTINE RIGAUD

Przednia ta woda toaletowa, powinnaby — odpowiadając swemu przeznaczeniu — zastąpić i wyprzedzić wodę kolońską, floridę, i wszelkie podobne wytwory. Używając jej, umacnia się płeć i konserwuje, nadając jej świeżość młodzieńczą i cerę zdrową.

OLEJEK I POMADA MIRANDA.

Oba wyroby szczególnej dobroci, z Tolubalsamu i innych wzmacniających substancyj preparowane, umacniają i służą dn upiększenia włosów — posiadając woo przyjemną.

MYDŁO MIRANDA.

Próba porównawcza będzie dostateczną dla zapewnienia pierwszego miejsca między wytworami tego rodzaju wyrobowi naszemu. Mydło naszego wyrobu nadaje skórze delikatność atłasową, pieni się dostatecznie, woń zaś zadowolić może do najwyższego stopnia.

DENTORINE
i
PATE DENTIFRICE.

Dentorine to prawdziwy elixir; odswieża i oczyszcza usta, umacnia dziąsła i zapobiega próchnieniu zębów

Pate dentifrice została w odnośnym dziale parfumeryj kompletną reformatorką; zastępuje wszelkie owe proszki i opiaty, których żrące cząstki składowe rujnowały mniej więcej zęby. W celu osiągnienia delikatnej miękkiej piany, dostatecznem będzie potrzeć lekko po paście szczoteczką wilgotną. Piana tej pasty nadaje zębom lśniący

1144 białością połysk. 3—6

SKŁADY we Lwowie: w aptece **Adolfa Berlinera** i w Tarnopolu w aptece **dr. Buchelta.**

L. 25.

Ogłoszenie.

Wydział powiatowy Mościski zawiadamia niniejszem, że budżet czyli preliminarz przychodów i wydatków Rady powiatowej na rok 1868, złożony jest na dni 14 do przejrzenia przez opodatkowanych w kancelarji Wydziału powiatowego.

Z Wydziału powiatowego
Mościska dnia 9. Marca 1868.
Władysław Younga
1477 2—3 zastępca prezesa.

Już na dniu 1. kwietnia ciągnienie

losów Rudolfa,

Główna wygrana **20.000** guldenów.

Losy te, których wylosowanie dwa razy do roku, raz z główną wygraną **25.000 i 20.000** złr. przypada, a każdy pojedyńczy los ciągniony być musi, które zaś oprócz tego co do pewności hypotecznej na równi stoją z wszystkiemi innemi losami, dostać można zawsze **oryginalnych** po cenie **15 złr. 50 ct.**

Joh. C. Sothen w Wiedniu, Graben Nr. 13

i pod równemi warunkami we **Lwowie** u

Frydryka Schubutha

w rynku — tudzież

Losów państwowych,

do ciągnienia na dniu 19. marca 1868 po **2 złr. 50 ct.**, którego główna wygrana **300.000** złr., i

1467 2—?

Promesy losów kredytowych do ciągnienia na dniu **1. kwietnia** 1868, po **4** złr., o głównej wygranej 200.000 złr.

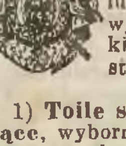
Loterji brunświckiej,

na ciągnienie 5. klasy d. **19. marca**, którego główna wygrana talarów

100.000, 1475 2-3

60,000. 40.000, 20.000 itp. rozsyła losy oryginalne ⅛ losu po 5 talarów, ¼ losu po 10 talarów, ½ cały los po 40 talarów. od lat 45 dobrze znany dom bankowy

H. D. Dellevie w Hamburgu.



Cadet-Cassicourt,

aptekarz cesarza Napoleona, doktor medycyny i członek wielu uczonych Towarzystw. wynalazł następujące środki, które na ostatniej wystawie paryzkiej wyszczególnione zostały:

1) **Toile sedative, płótno uspakajające**, wyborny środek przeciw reumatyzmom, podagrze, newralgiom i słabościom bronchicznym, za pomocą przykładania bez iritacji ciała.

Cena rulonu 2 złr. 50 ct., półrulonu 1.50.

2) **Pastilles de Ginseng**, zwane **a la Richelieu,** — są to pastylki stymulujące, pobudzające i podnoszące siły podupadłe żywotne u mężczyzn i u dam, mające w Chinach sławę nadzwyczajną.

Cena pudełka 3 złr. 50 ct.

3) **Pastilles d'Ipecacuana**; są to pastylki Ipecacuany i Gumy piersiowej Jujaby, przeciw kokluszowi, kaszlom kataralnym i zastarzałym, dychawicy i flegmie, z najlepszym skutkiem w Paryżu używane.

Cena pudełka 1 złr. 40 ct. i 70 ct.

4) **Grains de Vie, Ziarnka życia,** czyszczą z łatwością flegmę i żółć bez irytacji, i są dla osób, które mają cierpienia wątroby i żółci, prawie niezbędne. W ogóle są te ziarnka wybornym środkiem przeciw glistom i słabościom żołądkowym, które pochodzą ze złego trawienia. Cena pudełka 90 ct.

Skład główny dla Galicji w aptece ADOLFA BERLINERA we Lwowie. 1412 3—8

C. k. uprzyw. kolej galicyjska Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

12. zwyczajne Zgromadzenie walne Akcjonarjuszów.

Podpisana Rada zawiadowcza ma zaszczyt zaproszenia pp. Akcjonarjuszów c. k. uprz. kolei galic. Karola Ludwika, mających prawo głosowania, na **dwunaste zwyczajne Zgromadzenie walne**, które się odbędzie **w poniedziałek dnia 4. maja 1868 r.** o godzinie 9. przedpołudniem **w Wiedniu**, w sali Towarzystwa muzycznego, na którem podług statutów następujące przedmioty pod rozprawy i uchwałę przyjdą:

1. Sprawozdanie Wydziału rewizyjnego z zamknięcia rachunków z r. 1867.
2. Sprawozdanie roczne Rady Zawiadowczej.
3. Rozrządzenie nadwyżką z r. 1867.
4. Sprawozdanie z wykonania uzyskanej najw. koncesji na kolej żelazną ze Lwowa do Brodów i Tarnopola na granicę rosyjską.
5. Wybór Wydziału rewizyjnego do zbadania rachunków r. 1868.
6. Wznowienie częściowe Rady zawiadowczej w skutek wystąpienia trzech członków w myśl §. 36 statutów.

Panowie Akcjonarjusze, posiadający najmniej 40 sztuk akcyj i życzący sobie wypełnić prawo głosowania, zechcą złożyć wzmiankowaną liczbę akcyj w myśl §§. 22 i 26 statutów najdalej do d. 6. kwietnia r. b., a otrzymają natomiast krom potwierdzenia na złożenie kartę wstępu do Zgromadzenia walnego.

Złożenie akcyj uskutecznić się może:

w Wiedniu: w kasie Towarzystwa,
w c. k. uprz. austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu,

we Lwowie: w kasie zbiorowej Towarzystwa na tamtejszym dworcu kolejowym,
w filii c. k. uprz. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu,
w filii Banku anglo-austrjackiego,
w c. k. uprz. galic. akcyjnym Banku hipotecznym,

w Krakowie: u pp. F. J. Kirchmayera i Syna,

w Frankfurcie n. M. u pp. M. A. Rothszylda i Synów,

za pomocą konsygnacyj w dwójnasób wygotowanych, zawierających akcje w porządku arytmetycznym, które bezpłatnie wydawane będą w wymienionych kasach i ajenturach.

W razie zastępstwa, pełnomocnictwa na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej wydrukowane, winne być od mocodawcy własnoręcznie wypełnione i podpisane.

40 akcyj dają prawo do jednego głosu, żaden atoli Akcjonarjusz nie może zastępywać więcej jak 25 głosów we własnem i mocodawców imieniu.

Wiedeń d. 4. marca 1868.

1489 1—3 **Rada zawiadowcza.**

Promesy losów kredytowych

po **3** złr. **50** ct. i **50** ct. na stempel,
do ciągnienia na dniu 1. kwietnia,
o głównej wygranej 200.000,

zakupując sztuk 10, jedną otrzymuje się gratis — dostać można u

Joh. C. Sothen w Wiedniu, Graben 13.

Rzeczonych promesów z podpisem wspomnianego domu bankierskiego pod również sprzyjającemi okolicznościami dostanie także w Izbie wekslarskiej

JAKÓBA STROH we Lwowie,

przy ulicy **Wyższej Karola Ludwika,** pod l. 311 m. na dole obok domu Gromadzińskich.

Tamże kupują się i sprzedają wszelkie papiery państwowe i losy pod warunkami najkorzystniejszemi. 1493 1—6

PIGUŁKI BLANCARDA

ŻELAZISTO-JODOWE, NIEPODLEGAJĄCE ROZKŁADOWI

potwierdzone przez paryzką akademię medyczną w r. 1850,
upoważnione przez komitet lekarski w Petersburgu.

Zamieszczone w formularzu prawnym czyli kodeksie aptekarskim francuzkim.

Sprawdzone i doświadczone w szpitalach francuzkich, belgijskich i tureckich i t. d. i t. d.

Łącząc w sobie własności Jodu i żelaza, specjalnie i szczególnie używają się przeciw *słabościom skrofulicznym naroślom, upławom, wrzodom zimnym, w początkach suchot,* jak również we wszelkich wypadkach, gdzie idzie o *oddziałanie na krew,* bądź dla przywrócenia jej obfitości, bądź dla wywołania i uregulowania jej perjodycznego odpływu. Ożywiając cały organizm, wzmacniają kompleksje *słabowite, wątłe i wycieńczone.*

Uwaga. Jod żelazny nieczysty, albo taki co ulega rozkładowi, jest środkiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności **Prawdziwych Pigułek Blancarda** wymagać należy, aby każdy flakonik nosił pieczątkę ze **srebra reakcyjnego (argent reactif)** z podpisem własnoręcznym, jak obok.

Pharmacien, rue Bonaparte 40.

Prócz tego, dla uniknienia niebezpiecznych środków fałszowanych, które pod znakiem mej fabryki się ukrywają, należałoby się odwołać do dobrej wiary i sumienności sprzedających, czy pigułki Blancarda przez nich sprzedawane są istotnie prawdziwe. — **Skład we Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha. w Krakowie** w aptece p. *Brunona Miczyńskiego,* jak również w aptekach, utrzymujących prawdziwe środki specyficzne paryzkie. 1024 14—16

Pożyczka premiowa miasta Medjolanu z r. 1866.

Wygrane franków: 100.000, 50.000, 30.000, 10.000, 1.000, itd. itd.

Ciągnienie co kwartału, najbliższe na dniu 16. marca 1868.

Obligacje oryginalne po złr. 4.50 wal. austr. (w większych partjach znacznie taniej) do nabycia u

F. E. Fuld & Comp. w Frankfurcie nad Menem.

Miasto Medjolan jak wiadomo jest zamożne, pożyczka zaś powyższa ufundowąna do tego sumiennie.

Zwyczaj składania zamiast złota lub srebra małych losów pożyczkowych do skarbonek, wchodzi coraz więcej w życie; do tego na kwoty zaoszczędzone mniejszego znaczenia nadarzają się dobrze tego rodzaju małe obligacje, które mają szansę 4 razy do roku uzyskania wielkich premij, a w każdym razie zwrócone być muszą z kapitałem w nie włożonym,

Większa część podobnych małych losów pożyczkowych została rozchwycona, albo stoją o wiele wyżej nad wartość nominalną, kurs ich zaś i tak w skutek zaprzestania gry promesami jest stały i podnoszący się.

Medjolańskie 10frankowe losy z powodu, że były na ostatku emitowane, są jeszcze obecnie najtańsze. 1411 3—4

Wydawca. Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.